

Internet to fajna sprawa. Potrafi nieźle wciągnąć, czasem nawet aż za bardzo...

Lajki, komentarze, filmiki z kotami, memy. Tak zaczyna się dzień prawie każdego użytkownika internetu. W cyberprzestrzeni możemy zwrócić się do cici Wikipedii lub wujka Google z prośbą o pomoc w rozwiązaniu zadania domowego. Tutaj bez wychodzenia z domu spotkamy starych i nowych znajomych. A zakupy? Nic prostszego! Wystarczy wejść na odpowiednią stronę, kliknąć parę razy i voila. Mamy nowy sweter, książkę czy nawet świeże bułki.

Level zamiast spotkania

Wszyscy znamy mema przedstawiającego tzw. nerda, czyli mało atrakcyjnego chłopaka z bardzo poważną miną. Towarzyszą mu często teksty typu: „Dziewczyna? Nie mam czasu. Muszę wybić 70 level”. Może się to wydawać śmieszne, ale tacy ludzie istnieją. Zamykają się w swoich pokojach, spędzając przed komputerem po 6-9 godzin. Opuszczają je tylko po to, by zaspokoić podstawowe potrzeby. Rozmawiają jedynie ze znajomymi z gry i głównie tylko o grze. Tracą kontakt z rzeczywistością. Zawalają szkołę, pracę. Jest to takie samo uzależnienie jak od alkoholu czy narkotyków. Również leczy się je podobnie - za pomocą terapii odwykowej.

Nie ma życia poza fejssem?

Facebook. Skarbnica wiedzy o prywatnym życiu twoich znajomych. Dzięki niemu poznajesz informacje, bez których twoje życie byłoby... nadal takie samo. Możesz również podkreślić swoje gusta muzyczne lub literackie przez polubienie profilu zespołów lub pisarzy (tzw. fanpage). Pomaga w utrzymaniu kontaktu z innymi chociażby poprzez rozmowy na czacie czy w grupach. Zdjęcia, lajki, komentarze, grupy, fanpage...

Niby nic specjalnego, a jednak dla wielu osób dzień bez facebooka to dzień stracony. Wstają, logują się, by sprawdzić, czy przez ostatnią noc nie wydarzyło się coś ekscytującego. Szybko dopijają poranną herbatę, a następnie odświeżają stronę, bo przez całe 10 minut nie patrzyły na swoją tablicę! W szkole czy w pracy również trzeba wejść na niebieski portal, przecież nigdy nic nie wiadomo! Przez te kilka godzin może ominąć je tyle ciekawych wydarzeń. W końcu wieczorem można się poświęcić w całości penetracji fejsa. I tak każdego dnia. Głupie? Tak się wydaje, ale może się przerodzić w poważne uzależnienie. Nikt jednak nie

wymyślił jeszcze na to żadnej terapii. Jedyne rozwiązanie to odłączenie internetu lub usunięcie konta.

Przepraszam, czy tu jest dostęp?

Szkoła, kawiarnia, centrum handlowe, dworzec kolejowy. Co łączy te cztery miejsca? Oczywiście WiFi. Dzięki temu wynalazkowi wyjście z domu nie oznacza rozstania z internetem. Dzisiaj prawie wszędzie możemy złapać sygnał, nawet w schronisku górskim, i zaktualizować swój status na wcześniej wspomnianym portalu społecznościowym. Jest to przydatne, ale może również przyczynić się do powstania nałogu. Dla niektórych osób pierwszą czynnością po znalezieniu się w nowym miejscu jest szukanie WiFi. I nie po to, aby wysłać komuś ważnego maila. Po prostu chcą mieć świadomość, że mają dostęp do sieci. Przebywanie w strefie bez tej możliwości jest dla nich jak pobyt na bezludnej wyspie. Internet jest dla nich drugim powietrzem, najlepszym przyjacielem, nieodłącznym kompanem. Przypadek ciężki, ale możliwy do wyleczenia...

Globalna sieć, z którą coraz trudniej nie mieć kontaktu, przydaje się. Jednak dzięki możliwościom, jakie proponuje, łatwo można popaść w uzależnienie. Wydaje się ono nieraz śmieszne i absurdalne, ale jest – w dodatku tym trudniejsze do stwierdzenia, że prawie każdy z nas jest troszeczkę uzależniony...

Wiktoria Tarnowska

[Śmigło](#) (link prowadzi do Magazynu Śmigło)